



GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Miesięcznik parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie

Nr 5 (186) Rok XVI

Maj 2014

ISSN 1508-5910



2 / fordońska
noc
sztuki



Ksiądz Arcybiskup Wojciech Polak Prymas Polski

i szczegółowej w WSD Misjonarzy Ducha św. w Bydgoszczy.

W dniu 1 grudnia 1998 roku powołany został przez Prorektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na stanowisko adiunkta w Zakładzie Teologii Moralnej i Duchowości Wydziału Teologicznego tejże uczelni. Od 1 sierpnia 1999 roku został rektorem Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie i pełnomocnikiem dziekana Wydziału Teologicznego UAM ds. organizacji studiów w Sekcji w Gnieźnie. Był rektorem kościoła św. Jerzego na Zamku Gnieźnieńskim i kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiackiej. W marcu 2003 roku wybrany został jej prepozytem. Był członkiem Kolegium Konsultatorów i zastępcą redaktora Studia Gneśnensia. Z urzędu, jako rektor seminarium, wchodził również w skład Rady Duszpasterskiej i Rady Kapłańskiej, której był sekretarzem.

8 kwietnia 2003 roku Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym archidiecezji gnieźnieńskiej; jego stolicą tytularną było Monte di Numidia. 4 maja 2003 roku w katedrze gnieźnieńskiej konsekrowany został na biskupa przez abp. Henryka Muszyńskiego. Od 8 maja 2003 roku pełnił funkcję wikariusza generalnego archidiecezji gnieźnieńskiej, przewodniczącym Wydziału Katechizacji i Szkół Katolickich Kurii Metropolitalnej Gnieźnieńskiej, przewodniczącym Referatu ds. Zakonnych i przewodniczącym Referatu Duszpasterstwa Młodzieży. 21 czerwca 2003 roku mianowany został dyrektorem Archidiecezjalnego Studium Pastoralnego dla Kapłanów i członkiem Rady Programowej Studium. Z dniem 1 stycznia 2004 roku powołany na przewodniczącego Rady Wydawniczej Prymasowskiego Wydawnictwa Gaudentinum, a po jej reorganizacji, z dniem 1 marca 2005 roku został ustanowiony przewodniczącym Rady Ekonomicznej tegoż wydawnictwa.

W Konferencji Episkopatu Polski w 2005 roku został wybrany odpowiedzialnym za duszpasterstwo powołań w Polsce, gdzie kieruje m.in. pracami Krajowej Rady Duszpasterstwa Powołań. Udział w pracach Europejskiego Centrum Powołań spowodował, że Konferencja Episkopatów Europy (CCEE) wybrała go w 2006 roku jednocześnie delegatem CCEE do spraw powołań w Europie oraz przewodniczącym EVS (Europejskiego Centrum Powołań). W kolejnych latach został członkiem Komisji ds. Duchowieństwa, Komisji Charytatywnej i Rady ds. Młodzieży przy KEP. W czasie 349. posiedzenia plenarnego KEP, 7 października 2009 roku, został wybrany członkiem Rady Stałej, a podczas kolejnego posiedzenia na Jasnej Górze, 26 listopada Delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji. W związku

z tym był wiele razy zapraszany przez Polonię w różnych krajach z posługą duszpasterską.

Z doświadczeń zdobytych w czasie siedmioletniej posługi biskupiej mógł skorzystać, gdy w wieku 47 lat został sekretarzem generalnym KEP w październiku 2011 roku w czasie 356. Zebrania Plenarnego w Przemyślu. Po wybraniu go na sekretarza generalnego KEP podkreślał, że nowe zadanie podejmuje przede wszystkim jako służbę. W tym duchu, wraz z Prezydium Episkopatu, kontynuował rozmowy z przedstawicielami Kościoła Prawosławnego Rosji. Ich rezultatem było Wspólne Przesłanie o Pojednaniu Narodów Rosji i Polski podpisane przez abp. Józefa Michalika i patriarchę Cyryla. Rok później została podpisana podobna deklaracja, tym razem polsko-ukraińska.

Jako biskup starał się przybliżyć pracę konferencji biskupów w wykładach na wyższych uczelniach oraz poprzez Dzień Otwartych Drzwi na 30-lecie budynku Sekretariatu Episkopatu. Rok temu gościł w Warszawie sekretarzy generalnych Europy na dorocznym spotkaniu, a z wieloma z nich utrzymywał stałe kontakty.

Z bp. Polakiem, jako sekretarzem generalnym KEP, wiele razy kontaktowali się przedstawiciele parlamentu i rządu RP. Brał on też czynny udział w pracach Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu. W ramach Kościelnej Komisji Konkordatowej uczestniczył w pracach w sprawie przekształcenia Funduszu Kościelnego.

Kierował pracami Sekretariatu KEP. Spod jego pióra wychodziły propozycje telegramów, oświadczeń i komunikatów, wraz ze współpracownikami opracował szereg dokumentów Episkopatu. Zajmował jednoznaczne stanowisko w sprawach pedofilii. W czasie jego kadencji został m.in. powołany koordynator ds. ochrony dzieci i młodzieży przy KEP.

Nawet w czasie pobytu w Warszawie wspierał w pracy duszpasterskiej Prymasa Polski w swej macierzystej diecezji gnieźnieńskiej. Był współorganizatorem pielgrzymki biskupów do Ziemi Świętej w 2013 roku. Jednym z ostatnich jego pomysłów duszpasterskich było zorganizowanie cyklu kazań rekolekcyjnych w okresie tegorocznego Wielkiego Postu. Rok temu w Kostrzynie nad Odrą głosił katechezę na Przystanku Jezus. Wiele razy brał udział w spotkaniach młodych nad Lednicą.

Przez blisko dwa i pół roku współpracował z abp. Józefem Michalikiem jako przewodniczącym KEP, a ostatnie dwa miesiące – z nowo mianowanym abp. Stanisławem Gądeckim, który w czasie jego studiów przez trzy lata był jego wicerektorem w seminarium duchownym w Gnieźnie, a w 2003 roku współkonsekwował go na biskupa.

Abp Wojciech Polak chętnie rozmawia z dziennikarzami, gromadzi ich wokół siebie, słucha ich opinii. Po 2,5 roku pracy jako sekretarz generalny Episkopatu wraca do swojej diecezji. W wieku 49 lat został arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i prymasem Polski.

Arcybiskup Wojciech Polak Metropolita Gnieźnieński, Prymas Polski

urodził się 19 grudnia 1964 roku w Inowrocławiu. Pochodzi z parafii pw. św. Mikołaja i Konstancji w Gniewkowie. W 1983 roku, po zdaniu egzaminu dojrzałości w III Liceum Ogólnokształcącym w Toruniu, rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie; ukończył je 21 czerwca 1988 roku uzyskaniem stopnia magistra w zakresie teologii moralnej na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu. Święcenia kapłańskie przyjął 13 maja 1989 roku w katedrze gnieźnieńskiej z rąk kard. Józefa Glempa, prymasa Polski. W latach 1989-1991 był wikariuszem w parafii farniej w Bydgoszczy i jednocześnie sekretarzem rezydującego tam gnieźnieńskiego biskupa pomocniczego Jana Nowaka, wikariusza biskupiego dla miasta Bydgoszczy. Dekretem Prymasa Polski w 1991 roku skierowany został na studia specjalistyczne z zakresu teologii moralnej w Wyższym Instytucie Teologii Moralnej Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie. W latach 1991-1993 odbył studia licencjackie, ukończone dnia 20 czerwca 1993 roku tytułem licencjata teologii moralnej. Studia doktoranckie uwieńczył 13 listopada 1995 roku obroną pracy doktorskiej na temat: Chiesa, peccato, riconciliazione. Il rapporto tra l'ecclesiologia e la dimensione ecclesiale del peccato e della riconciliazione nell'insegnamento del Magistero postconciliare, przygotowaną pod kierunkiem o. prof. Bruno Hidbera CSSR; została ona opublikowana w 1996 roku. Dnia 20 czerwca 1996 roku otrzymał dyplom doktora teologii moralnej.

Abp Henryk Muszyński, metropolita gnieźnieński 1 września 1995 roku mianował go prefektem Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie oraz wykładowcą teologii moralnej w tymże seminarium oraz w Prymasowskim Instytucie Teologicznym w Gnieźnie i Prymasowskim Instytucie Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy. Od 1 października 1996 roku podjął także wykłady z teologii moralnej ogólnej

Tak Karol Wojtyła odwiedzał Bydgoszcz

Wydarzenie miało miejsce 29 maja 1966 r. wieczorem. Wówczas nikt nie zwracał uwagi na biskupa z Krakowa. Został uwieczniony na jedynym zdjęciu, a i tu siedzi z dala od centralnego miejsca.

Arcybiskup Karol Wojtyła dwukrotnie gościł w bydgoskiej farze, obecnie katedrze. W jednym i drugim przypadku towarzyszył Prymasowi Tysiąclecia, kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Niestety kronika, w której z pewnością znaleźlibyśmy wzmiankę o wizytach, zaginęła w niejasnych okolicznościach, kiedy proboszczem parafii pw. Świętych Marcina i Mikołaja był ksiądz Zbigniew Maruszewski.

Trzymał się na uboczu

Wojtyła nie zapadł głęboko w pamięci gospodarzy.

– Nikt nie zwracał sobie głowy kardynałem z Krakowa, kiedy z wizytą przyjeżdżał Prymas Wyszyński – wyjaśniał mi wielokrotnie mój stryj, śp. ksiądz Kazimierz Warda, któremu kardynał Wyszyński polecił administrowanie bydgoską parafią w roku 1962 lub 1963, a w 1966 roku uczynił go proboszczem (jego los to oddzielna historia tej największej po wojnie parafii w Bydgoszczy). – Wojtyła, jako filozof i profesor, znany był bardziej w Rzymie niż w archidiecezji gnieźnieńskiej. Stała się też zawsze trzymać jakby na uboczu, bo ówczesne władze komunistyczne robiły wszystko, aby umniejszyć wielkość Prymasa Wyszyńskiego, a wynieść Wojtyłę. Wydawało im się, że bywały w świecie arcybiskup z Krakowa w jakiś sposób będzie



Ks. Prymas Wyszyński i ks. Kazimierz Warda.



Arcybiskup Karol Wojtyła (na zdjęciu drugi od prawej) unikał rozgłosu.

Podczas uroczystości koronacji Matki Bożej Piękną Miłości usiadł na szarym końcu

Autor: Archiwum prywatne Marii Warda.

bardziej przychylny komunistom. Rozpuszczali nawet fałszywe plotki o cichym konflikcie pomiędzy nimi.

Wojtyła nie dał się podpuścić. Fakt, że trzymał się tak bardzo na uboczu sprawił, iż jego wizyty nie zapisywały się głęboko w pamięci świadków bydgoskich wydarzeń.

Mój stryjek zmarł w czerwcu 2001 roku. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Żninie. Próbowalam dotrzeć do kroniki parafialnej, ale przedostatni proboszcz, ks. Zbigniew Maruszewski, twierdził, że pożyczył ją konserwatorowi zabytków, którym był wówczas Maciej Obremski. Konserwator zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek pożyczył kronikę. Po czasie okazało się, że cenna dla historii fary księga zaginęła.

Potajemnie na Szwederowie

W prywatnych zbiorach znalazłam jednak małą książeczkę z fotografiami z koronacji obrazu Matki Bożej Piękną Miłości. Tylko na jednej z nich jest widoczny kardynał Karol Wojtyła. Uroczystość była nietypowa, bowiem słynący łaskami obraz wyjęto z ram i potajemnie zawieziono na Szwederowo, gdzie dokonano koronacji. Wydarzenia z 29 maja 1966 r. opisuje sam Prymas w swych „Zapiskach milenijnych”.

Wspomnienia prymasa

Prymas jechał do Bydgoszczy z Gdańska. Pisał: „Godzina 17.30 – jesteśmy w Bydgoszczy na Bielawkach. Gościnni księża Misjonarze (ks. Sieńko) przyjęli nas życzliwie, nakarmili i „dali święty spokój. Godzina 18.30 – udajemy się na Szwederowo, gdzie odbędzie się uroczystość koronacji Matki Bożej Piękną Miłości. Jest chłodno, ale nie pada. Wita nas ksiądz Ka-

zimierz Warda, jako aktualny duszpasterz parafii farnej. Na tle czerwonym umieszczono obraz Matki Bożej – obok napis „Matko Boska pięknej miłości, módl się za nami”. Dopełniam aktu koronacji obrazu, przyzywając do pomocy biskupa włocławskiego A. Pawłowskiego, jako następcy tych biskupów kujawskopomorskich, którzy przez wieki pasterzowali w Bydgoszczy i w aktach wizytacyjnych pozostawili zapiski o kulcie Matki Bożej Bydgoskiej. Biskup Czerniak odprawia cichą Mszę Świętą – dzieciom zimno, okrywamy je biskupimi płaszczami. Obecni są: arcybiskup Wojtyła, arcybiskup Baraniak, biskupi: Pawłowski, Bernacki, Zaręba, Szwagrzyk, Majdański, Kowalski – razem 12 biskupów. Duszpasterze z Bydgoszczy odmawiają Akt oddania Ziemi Bydgoskiej Matce Najświętszej. Po czym Te Deum i moje kazanie, wybitnie skrócone z uwagi na chłód”.

Ksiądz Kazimierz Warda, który przyjmował święcenia kapłańskie w tym samym roku, co Karol Wojtyła, już jako emeryt był zaproszony do Rzymu wraz z innymi kapłanami emerytami. Kiedy przedstawiał się jako były proboszcz bydgoskiej fary, który podejmował Wojtyłę, Jan Paweł II powiedział: „Byłem tam dwa razy, piękny kościół”.

Kiedy Jan Paweł II odwiedzał Bydgoszcz, mój stryjek był zaproszony do koncelebracji. Niestety, nie dane mu było uczestniczyć w tej uroczystości, po operacji zaćmy oko zaatakował wirus i wyładował w szpitalu.

Nadal mam nadzieję, że zaginiona kronika się odnajdzie. Jestem przekonana, że są osoby, które były świadkami koronacji. Bardzo proszę o kontakt e-mailowy.

Maria Warda
Express Bydgoski
26.04.2014

2 | fordońska noc sztuki



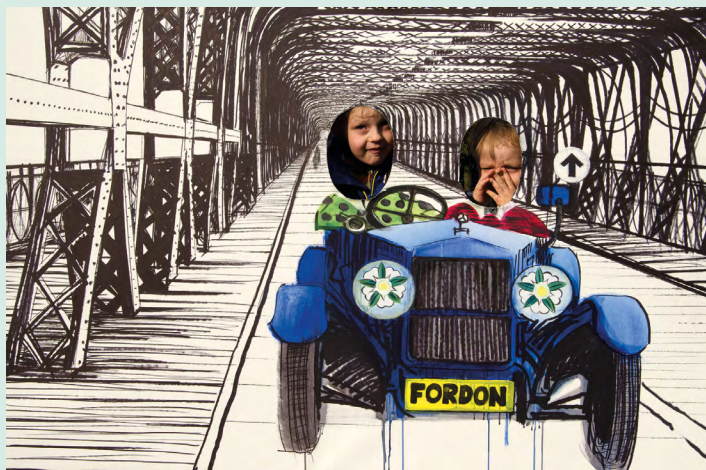
Kolejna noc sztuki znów zachwyciła mieszkańców Fordonu, którzy licznie przybyli na warsztaty artystyczne, koncerty i spektakle teatralne.

Była to już druga edycja przedsięwzięcia, odbywającego się w ramach Europejskiej Nocy Muzeów. Powodzenie ubiegłorocznej imprezy doceniły też władze miasta, które w tym roku na organizację „Fordońskiej Nocy Sztuki”, przyznały Bydgoski Grant Oświatowy. Dzięki temu, cenna inicjatywa mogła zostać rozszerzona o wystawę reprodukcji dzieł Stanisława Witkiewicza, której towarzyszył performance słupskiej grupy „Witkacy Cacy Cacy”.

– Cieszymy się, że ta impreza także bardzo się spodobała mieszkańcom Fordonu. Najlepiej świadczy o tym rekordowa frekwencja uczestników przedstawień i warsztatów – uważa Hanna Kasica, współorganizatorka sobotniego przedsięwzięcia. Druga edycja „Fordońskiej Nocy Sztuki” została zainaugurowana otwarciem wystawy dzieł Witkacego, fotografii Marka Noniewicza i warsztatami plastycznymi sitodruku oraz pisma hebrajskiego. W tym samym czasie, w kościele św. Mikołaja otwarto wystawę „Fordon w starej fotografii i historiach równoległych” ze zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego. Następnie na Rynku rozpoczęła się „Gra miejska dla małych i dużych”, a trzy godziny później – happening „Kocham Fordon”. Olbrzymim powodzeniem cieszyło się zwiedzanie starego Fordonu z przewodnikiem, w którym wzięło udział ponad 150 osób. Tłumy pojawiły się także na performance grupy „Witkacy Cacy Cacy” oraz na spektaklu „Medea” w wykonaniu bydgoskiego ARLETeatru i występie Teatru Pantomimy „Dar”. Wielkie brawa zebrały Zespół Pieśni Dawnej FRESKA VOCE oraz grupa wokalna PRIMA VIOLINI i zespół instrumentalny CAMERATA FORDOŃSKA. Ogromnie przypadł fordonianom do gustu widowiskowy spektakl teatru ognia, który zakończył sobotnie przedsięwzięcie artystyczne. Kolejny raz wydarzenie zorganizowały nauczycielki Zespołu Szkół nr 20: Hanna Kasica, Ewelina Rejs, Barbara Gierszewska i Małgorzata Magnuszewska, przy wsparciu Fundacji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, parafii św. Mikołaja, Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego oraz Agencji Promocji Regionalnej „Ziemia Słupska” i Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

Marek Chelminiak







Święty Mikołaj do dzieci...

Ruch Czystych Serc

Podczas Światowych Dni Młodych w Rio de Janeiro Papież Franciszek mówił do 3,5-milionowej rzeszy młodych ludzi: „Wiem, że mierzycie wysoko, do decyzji definitywnych, dających pełny sens życiu. Jezus może wam to dać. On jest »drogą i prawdą, i życiem« (J 14,6). Zaufajmy Mu. Pozwólmy, by On nas prowadził!”.



Jezus pragnie w każdym z nas ukształtować serce czyste, bo tylko wtedy będziemy dojrzałymi do miłości. Wszystkie działania, które mają na celu osiągnięcie

seksualnych doznań poza sakramentem małżeństwa (akty homoseksualne, petting, pornografia, masturbacja itd.), są grzechami śmiertelnymi, które zabijają miłość, pogłębiają egoizm i oddają człowieka w niewolę sił zła.

Umiejętność panowania nad sobą, nad swoimi uczuciami, nad całą sferą związaną ze zmysłowością i seksualnością zdobywa się ciężką, codzienną pracą nad sobą. Jezus zaprasza Cię do wytrwałego kształtowania swojego charakteru, tak abyś mógł (mogła) stać się człowiekiem czystego serca, wolnym i kochającym – czyli szczęśliwym. Jezus mówi: „Beze Mnie nie możecie uczynić” (J 15,5) i zaprasza Cię, abyś całkowicie zawierzył(a) Mu siebie, swoje serce, aby On mógł je leczyć, uwalniać od wszelkich uzależnień, oczyszczać i czynić zdolnym do miłości. To jest najważniejsze zadanie w Twoim życiu: dojrzeć do miłości, stać się człowiekiem czystego serca, iść najprostszą drogą do szczęścia, do zjednoczenia się z Bogiem, do nieba.

Aby ułatwić ci to zadanie, Pan Jezus zaprasza Cię do wspólnoty Ruchu Czystych Serc, która jest Jego szkołą dojrzenia do miłości i zarazem Jego kliniką, w której leczy wszystkie rany serca i wyzwala z wszelkich zniewoleń.

Kto może przystąpić do Ruchu Czystych Serc? Każdy, kto pragnie ofiarować Jezusowi swoje serce, by On leczył je i uczył kochać czystą miłością.

Jakie są wymagania? Szczera gotowość wypełnienia wszystkich zobowiązań zawartych w Modlitwie zawierzenia RCS, a szczególnie zobowiązanie do codziennej modlitwy i czytania Pisma Świętego, do natychmiastowego powstawania z każdego ciężkiego grzechu w sakramencie pojednania, ażeby zawsze być w stanie łaski uświęcającej, oraz do systematycznej pracy nad sobą, w której niezbędne jest ułożenie i konsekwentne wypełnianie planu dnia zawierającego stały czas przeznaczony na modlitwę, pracę i odpoczynek.

Kiedy i jak można przystąpić do Ruchu Czystych Serc? W każdej chwili! Najpierw pójść do spowiedzi św., a kiedy przyjmiesz Jezusa w Komunii św., oddaj Mu swoje serce, odmawiając następującą Modlitwę zawierzenia RCS:

Panie Jezule, dziękuję Ci, że ukochałeś mnie miłością bez granic, która chroni od zła, podnosi z największych upadków i leczy najboleśniej rany. Oddaję Ci swoją pamięć, rozum, wolę, duszę i ciało wraz ze swoją płciowością. Przysięgam nie podejmować współżycia seksualnego do czasu zawarcia sakramentu małżeństwa. Postanawiam nie kupować, nie czytać i nie

oglądać czasopism, programów ani filmów o treściach pornograficznych. (Dziewczęta dodają: »Postanawiam ubierać się skromnie i w żaden sposób nie prowokować u innych pożądliwych myśli czy pragnień«). Przysięgam codziennie spotykać się z Tobą na modlitwie i w lekturze Pisma Świętego, w częstym przyjmowaniu Komunii św. i w adoracji Najświętszego Sakramentu. Postanawiam regularnie przystępować do sakramentu pojednania, nie ulegać zniechęceniu i natychmiast podnosić się z każdego grzechu.

Panie Jezule, ucz mnie systematycznej pracy nad sobą, a zwłaszcza umiejętności kontrolowania moich pobudeł seksualnych i emocji. Proszę Cię o odwagę w codziennej walce ze złem, abym nigdy nie brał(a) narkotyków i unikał(a) wszystkiego, co uzależnia, a w szczególności alkoholu i nikotyny. Ucz mnie tak postępować, aby w moim życiu najważniejsza była miłość.

Maryjo, Matko moja, prowadź mnie drogą wiary do samego źródła miłości – do Jezusa. Za bł. Janem Pawłem II pragnę całkowicie zawierzyć się Tobie: »Totus Tuus, Maryjo«! W Twoim Niepokalanym Sercu składam całego (całą) siebie, wszystko, czym jestem, każdy swój krok, każdą chwilę swojego życia.

Błogosławiona Karolino, wyprasza mi dar czystego serca. Amen!

Prosimy, powiadom redakcję „Miłujcie się” o swoim przystąpieniu do RCS, żebyśmy mogli wpisać Cię do Księgi czystych serc i przesłać Ci specjalne błogosławieństwo. Pamiętaj o codziennym odmawianiu Modlitwy zawierzenia RCS oraz o tym, że „Miłujcie się!” jest pismem formacyjnym członków RCS na całym świecie (wydajemy je już w 18 wersjach językowych).

Dlatego czytaj je regularnie i czuj się współodpowiedzialny(-a) za ewangelizację swojego środowiska przez modlitwę, przykład swojego życia i poprzez „Miłujcie się!”. Ojciec Święty Franciszek zachęcał nas w Rio, abyśmy odrzucili wszelkie obawy i lęki, gdyż „kiedy idziemy głosić Chrystusa, On sam idzie przed nami i nas prowadzi”. Dzielite się skarbem wiary z innymi również przez przysyłanie swoich świadectw do naszej redakcji. Na codzienny trud dojrzenia do miłości, z serca Wam błogosławieństwo.

ks. Mieczysław Piotrowski TChr
„Miłujcie się” nr 4/2013
www.milujciesie.org.pl

Letnie rekolekcje RCS

I turnus: 31 lipca - 7 sierpnia 2014

II turnus: 7 - 14 sierpnia 2014

Gródek nad Dunajcem

Szczegółowe informacje i zapisy:

http://www.rcs.org.pl/pl/nawosci/letnie_rekolekcje_rcs_2014.html

...i młodzieży



W Maryjne święto nieco o patriotyzmie

1.
*Uszanować chciałbym
 Niebo
 Ziemi czoło skłonić
 ale człowiek jam niewdzięczny
 że niedoskonały...
 Nonsensami
 karmią się nawzajem
 spraw komicznych
 omotani siecią
 wstyd mi za tych
 co nie mając wstydu
 zapomnieli
 że u kresu
 groby nas zrównają*

Czesław Niemen,
Człowiek jam niewdzięczny



Tak śpiewał Czesław Niemen w piosence własnego autorstwa „Człowiek jam niewdzięczny”. Przywołujemy słowa zmarłego piosenkarza w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, gdy w sposób szczególny chcemy naszą modlitwą otoczyć naszą Ojczyznę, Polaków w kraju i na obczyźnie.

2. W modlitwie za Ojczyznę ks. Piotra Skargi wypowiadamy takie słowa: *Wszechmogący, wieczny Boże, wzbudź w nas szeroką i głęboką miłość ku braciom i najmiłszej matce, Ojczyźnie naszej, byśmy jej i ludowi Twemu, swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie*. Rodzi się uzasadnione pytanie: czy słowa tej modlitwy poruszają nasze serca? Co znaczą dla nas i czy w ogóle pobudzają nas do myśli o Ojczyźnie? Czy rozumiemy, za kogo się modlimy? Czy rozumiemy ciężar słowa „Ojczyzna”? Jak rozumie to słowo współczesny młody człowiek, młody mieszkaniec naszej Ojczyzny?

Trzeba, abyśmy z tymi pytaniami zmierzali się jako Polacy i jako ludzie wiary. Gromadzimy się przy eucharystycznym stole Jezusa. Przy Chrystusowym ołtarzu nie ma protekcji, nie powinno być podziału na sympatyków czy przeciwników takiej czy innej partii politycznej. Przy stole Jezusa nie powinniśmy nikogo upokarzać.

3. Dziś wiele się mówi o tolerancji jako naczelnej wartości w życiu społecznym. Hasło to jest bardzo ważne. Ale sama tolerancja nie wystarcza. Można głosić o niej piękną teorię, a nie tolerować czyjegoś sposobu życia. Dziś często pod płaszczem tolerancji szerzy się nietolerancja. Pod szczytnym hasłem zezwala się na eliminację ludzkiego życia. W niby tolerancyjnej Europie nie ma miejsca na Boga i wartości Ewangelii.

4. Czym jest Ojczyzna? – takie pytanie bardzo często sobie stawiamy. Ojczyzna w staropolszczyźnie oznaczała wszelkie dziedzictwo po ojcach. Ma ona coś z ojca, który tworzy dom. Człowiek bez domu jest bezdomny, jest samotny. Człowiek bez Ojczyzny jest sam, szuka łaski, domaga się praw. Człowiek wypędzony z Ojczyzny jest banitą, jest oderwany od swoich, skazany na samotność, na tęsknotę. Jest obcym. Ojczyzna musi najpierw zaistnieć w sercu. Kto wyrzucił z serca Ojczyznę, ten nie będzie nawet chciał myśleć o niej, nie dołoży troski, by ją budować, nie podejmie trudu, by jej bronić.

5. Ze słowem „Ojczyzna” zrosło się u nas w ostatnich trzydziestu latach słowo „Solidarność”. Ale nie można mylić słowa „solidarność” ze słowem „naszość”. Trzeba wyraźnie odróżnić patriotyzm od wspólnoty partyjnych interesów. Jan Paweł II nauczał, że nie można być solidarnym w oderwaniu od miłości. Bez miłości może działać grupa interesów, partyjnego cwaniactwa. Dla zachowania troski o partyjne interesy wystarcza lojalność, posłuszeństwo, obnażenie słabości przeciwnika. Ale to nie jest solidarność.

Człowiek solidarny jest z kimś drugim, z drugim człowiekiem, a nie przeciw komuś.

6. Zadanie miłości społecznej może wydawać się ponad nasze siły i miarę. Dlatego trzeba przypomnieć, że miłość Jezusa jest nie tylko wzorcem do naśladowania, ale również źródłem i fundamentem miłości braterskiej między uczniami, która ma być znakiem Jego obecności wśród nich. Od każdego z nas zależy, jaki owoc przyniesie to świadectwo miłości. Wymownie oddają to słowa Czesława Miłosza:

*Nie jesteś jednak tak bezwolny,
 I choćbyś był jak kamień polny,
 Lawina bieg od tego zmienia,
 Po jakich toczy się kamieniach.
 I, jak zwykł mawiać już ktoś inny,
 Możesz, więc wpłynąć na bieg lawiny.*

Czesław Miłosz,
Traktat moralny

Modlić się za Ojczyznę – to czuć się za nią odpowiedzialnym. Pamiętajmy, że w przeszłości mieszkali w niej ludzie różnych narodowości i wyznań. Dla wszystkich Polska była MATKĄ.

Modlmy się o zgodę w naszym polskim domu, o braterstwo i zrozumienie służby naszej polskiej ziemi.

Ks. Edward





Przewodnik po przepisach prawa kościelnego

Uroczyste przyjęcie do Kościoła po chrzcie „z wody”

Nasze dziecko urodziło się bardzo chore i dlatego zostało ochrzczone jeszcze w szpitalu przez księdza kapelana. Obrzęd był krótki. Kapłan położył głowę dziecka wodą i wypowiedział słowa: „Anno Mario, ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Otrzymaliśmy dokument stwierdzający, że dziecko zostało ochrzczone „z wody”, z prośbą, aby udać się do swojej parafii w celu „uroczystego przyjęcia dziecka do Kościoła”. Co to oznacza?

„Chrztu udziela się z zachowaniem obrzędu przepisanego w zatwierdzonych księgach liturgicznych, poza przypadkiem naglącej konieczności, kiedy należy zastosować tylko to, co jest wymagane do ważności sakramentu” (kan. 850 KPK). Ta sytuacja odnosi się właśnie do waszego dziecka, które znalazło się w niebezpieczeństwie śmierci. Chrzest „z wody” jest prawdziwym sakramentem, ważnie udzielonym, przez który Anna Maria stała się dzieckiem Bożym. Zabrakło jednak owego uroczystego przyjęcia dziecka do Kościoła, które w zwyczajnych warunkach dokonuje się we wspólnocie parafii, do której należą rodzice dziecka. To włączenie we wspólnotę odbywa się w kościele, zasadniczo podczas Mszy św. niedzielnej (por. kan. 856 i 857 KPK), a liturgia polega na zastosowaniu całego obrzędu chrztu dzieci oprócz polania głowy dziecka wodą i wypowiedzenia formuły sakramentalnej, czyli dokładnie tej czynności, której dokonano w szpitalu. Taki porządek wynika z podstawowej zasady, że chrztu ważnie udzielonego się nie powtarza. Oczywiście w uroczystości tej, oprócz rodziców dziecka, biorą też udział rodzice chrzestni, którzy następnie wpisani zostają do aktu chrztu tego dziecka w parafialnej księdze ochrzczonych.

Ponieważ uroczyste przyjęcie dziecka do Kościoła po chrzcie „z wody” nie zdarza się w parafii zbyt często, wskazane jest, by kapłan udzielił wiernym stosownego objaśnienia liturgii, w której będą uczestniczyć.

Chrzestny

Na ojca chrzestnego naszego dziecka wybraliśmy brata mojego męża. Proboszcz jednak stanowczo sprzeciwił się temu wyborowi i powiedział, że chrzestnym nie może być osoba, która żyje w związku niesakramentalnym. Czy rzeczywiście tak jest? Przecież mój szwagier, chociaż żyje bez ślubu kościelnego, to jednak do kościoła chodzi w każdą niedzielę. Czy jako rodzi-

ce nie możemy wybrać dla naszego dziecka chrzestnego według swojego uznania?

Najpierw trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, co znaczy być ojcem chrzestnym. Jest to osoba, która wraz z rodzicami przedstawia dziecko do chrztu, a później pomaga w jego chrześcijańskim wychowaniu. Ta pomoc winna mieć swój początek w przykładowym życiu ojca chrzestnego. On sam zatem musi być człowiekiem wierzącym, który praktykuje swoją wiarę. To samo, oczywiście, odnosi się do matki chrzestnej.

Niestety, osoby żyjące ze sobą bez ślubu kościelnego nie mogą być uznane za praktykujące w pełnym tego słowa znaczeniu. Dopóki żyją w związku grzesznym, nie mogą otrzymać rozgrzeszenia i nie mogą przystępować do Komunii św. W takiej sytuacji nie mogą być też ojcem chrzestnym czy matką chrzestną.

Chrzestny czy świadek chrztu?

Czy świadkiem chrztu może być osoba, która jest katolikiem, ale żyje w konkubinacie?

Pytanie to jest ostatnio często stawiane przez osoby, które wybrały życie „na sposób małżeński”, ale bez sakramentu małżeństwa, czyli osoby, które żyją ze sobą po zawarciu tylko kontraktu cywilnego albo nawet bez kontraktu. Nazwijmy rzecz po imieniu: żyją w grzechu i jak długo ten stan trwa, nie mogą otrzymać rozgrzeszenia podczas spowiedzi sakramentalnej ani też nie mogą przystępować do Komunii św. A przecież chrzestni wraz z rodzicami dziecka, pytani przez kapłana podczas ceremonii chrzcielnej: „Czy wyrzekacie się grzechu, aby żyć w wolności dzieci Bożych?” – winni odpowiedzieć: „Wyrzekamy się”.

Kiedy zatem taka osoba dowiaduje się, że nie spełnia warunków, aby być ojcem chrzestnym lub matką chrzestną (por. kan. 874 § 1 p. 3 KPK), pyta, czy w takim razie może być świadkiem chrztu. Odpowiedź brzmi „tak” i „nie” w zależności od tego, co się rozumie przez pojęcie „świadek chrztu”. „Tak” w znaczeniu obecności w kościele podczas chrztu dziecka i w razie potrzeby poświadczenia o tym fakcie. Natomiast „nie” w znaczeniu pełnienia funkcji świadka chrztu w miejsce chrzestnego, jak to jest możliwe w przypadku innowierców. Innowierca bowiem, czyli osoba ochrzczona i należąca do niekatolickiej wspólnoty kościelnej (protestant, anglikanin), może być świadkiem chrztu, pod warunkiem, że jest już wyznaczony chrzestny katolik lub chrzestna katoliczka (por. kan. 874 § 2 KPK). Wyjątek od tej zasady stanowią prawosławni, którzy mogą pełnić funkcję chrzestnego (zob. Papińska Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijan, Dyktorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu, n. 98).

Tak więc katolik może pełnić tylko funkcję chrzestnego, który równocześnie jest świadkiem tego wydarzenia. Natomiast funkcja świadka chrztu zarezerwowana jest

dla innowierców.

Skoro katolik, który pełni funkcje chrzestnego, jest równocześnie świadkiem tego wydarzenia, winien on być fizycznie obecny podczas ceremonii chrztu. Stąd nie wpisuje się do księgi ochrzczonych jako chrzestnego tego, który nie może być obecny podczas liturgii chrzcielnej.

Pamiętajmy też, że w ceremonii chrztu uczestniczą rodzice chrzestni, czyli ojciec chrzestny i matka chrzestna. Może się tak zdarzyć, że będzie tylko ojciec chrzestny albo tylko matka chrzestna. Nie może natomiast być dwóch ojców chrzestnych lub dwóch matek chrzestnych. Kan. 873 KPK mówi wyraźnie: „Należy wybrać jednego tylko chrzestnego lub chrzestną, albo dwoje chrzestnych”. „Dwoje”, a nie dwóch czy dwie.

Być chrzestnym to być wzorem

Proszę Księdza, mój proboszcz nie wydał mi zaświadczenia do innej parafii, że mogę być ojcem chrzestnym. Powiedział, że nie spełniam wymogów, jakie w tej kwestii stawia Kościół. A ja, chociaż nie mam sakramentu małżeństwa, bo moja cywilna żona jest po rozwodzie – miała także ślub kościelny, to jednak chodzę do kościoła i staram się dobrze wychować moje dzieci.

Bardzo dobrze, że Pan „chodzi do kościoła i stara się dobrze wychować swoje dzieci”, jednak trwając w związku niesakramentalnym, czyli grzesznym, nie może Pan otrzymać rozgrzeszenia ani przystępować do Komunii św. Nie jest Pan w pełnej wspólnocie z Bogiem, a tym samym Pana życie nie jest dobrym przykładem dla innych, także dla tego dziecka, dla którego miałby Pan być ojcem chrzestnym. Nie spełnia Pan zatem wymagań kan. 874 § 1, p. 3 KPK, który mówi, że chrzestnym może być osoba prowadząca życie zgodne z wiarą i odpowiadające funkcji, jaką ma pełnić.

Wybrał Pan życie bez sakramentów. To była Pana decyzja. Człowiek dorosły i odpowiedzialny potrafi też ponosić konsekwencje swoich wyborów. Kościół zaś nie może stawiać jako wzór życia chrześcijańskiego kogoś, kto świadomie i dobrowolnie zrezygnował z sakramentów; najpierw sakramentu małżeństwa, a w konsekwencji pozostałych sakramentów. W Pana sytuacji jedynie niebezpieczeństwo śmierci daje możliwość uzyskania rozgrzeszenia, a następnie przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych i Komunii św.

Proszę pamiętać o katechizmowej nauce: „Sakramenty są skutecznymi znakami łaski, ustanowionymi przez Chrystusa i powierzonymi Kościołowi. Przez te znaki jest udzielane życie Boże. Obrzędy widzialne, w których celebrowane są sakramenty, oznaczają i urzeczywistniają łaski właściwe każdemu sakramentowi. Przynoszą one owoc w tych, którzy je przyjmują z odpowiednią dyspozycją” (KKK, n. 1131).

Co sływać na Sielskiej?



Dnia 9 maja Zespół Szkół nr 20 przy ul. Sielskiej gościł piłkarzy klubu Zawisza Bydgoszcz, który w ostatnim czasie zdobył Puchar Polski. Dzieci i młodzież miała okazję do osobistego spotkania z piłkarzami i sztabem drużyny. Były wywiady, autografy i wspólne pamiątkowe zdjęcia. Nasi uczniowie także poczuli smak uniesionego PUCHARU.



Od Eurowizji do Europarlamentu

Wydarzenie jest tak absurdałne, żenujące i kompromitujące, że nie wymaga odnotowania. Ale jest symptomem zjawisk, które są tak realne, tak groźne, a tak ignorowane w opinii publicznej, że wymagają one nieustannego przypominania. Na jednym z internetowych wpisów przed konkursem Eurowizji lider polskiej formacji, pan Donatan, zaznaczył: „Słowiańskie dziewczyny kontra Wurst (Kiełbasa)”. I dodał: „Europa dokonuje wyboru”. Europa rzeczywiście wybrała – austriackiego homoseksualistę, czyli brodatego, zarośniętego jak menela człowieka przebranego za kobietę. Co istotne, w tym konkursie piosenki nie liczyły się walory wokalne ani artystyczne, ale wizerunek tzw. artysty. Pan występował przy tym pod imieniem pani, przy czym ani to, jak się nazywa faktycznie, ani to, jak nazywał się dla potrzeb Eurowizji, nie ma większego znaczenia.

Europa zatem wybrała kobietę z brodą menela, albo menela ubranego w kobietę sukienkę. Europa nie wybrała natomiast polskiego zespołu, o nazwie równie mi bliskiej jak nazwisko kobiety z brodą menela bądź menela w sukience kobiety.

W ojczyźnie wielu komentatorów wyraziło zdziwienie, oburzenie, a z pewnością zawód. 14. miejsce polskiego zespołu zamiast oczekiwanego podium... Niektórzy komentatorzy pisali jednak, że w mediach niemieckich komentowano głównie choreografię polskich artystek, żywcem przypominającą uczestniczki klubów striptizu czy też pracowniczki burdelu.

Co zatem miała wybrać Europa? Menela w stroju kobiety czy kręcące się po scenie jak prostytutki dziewczę ubrane w ludowe stroje? Największą bodaj atrakcją muzyczną polskiego zespołu muzycznego był solowy występ (chyba niemy) artystki piorającej w balii jakąś bieliznę... Europa wybrała – proszę wybaczyć znaczny skrót myślowy – homoideologię (bądź genderideologię) przed przestarzałą już prezentacją rewolucji seksualnej. Cóż, Europa nadała za modą... Europa jest na czasie. A ten wybór jest bardzo symptomatyczny. To kolejny znak potwierdzający bardziej niebezpieczne – bo dokonywane w przestrzeni edukacji, prawa i polityki – wybory, poświadczające degradację moralną naszej cywilizacji. Chcąc myśleć zatem o sukcesie w konkursie Eurowizji, trzeba by przygotować jakiś utwór (o słowach: „uhaha, uhaha, lala, lala”) do nieważnej jakiej muzyki (najlepiej prześluchnionej), ale z odpowiednim układem choreograficznym – może pedofilskim lub zoofilskim? W przypadku tego drugiego można spokojnie ubiegać się o ekogłosy w Europie. Kształt tej Europy formujemy my wszyscy. To głosy Europejczyków wybrały menela w sukience, ale to milczenie innych Europejczyków sprawia, że takie wybory są możliwe. Dlatego nie wolno nam zlekceważyć wyborów do europarlamentu, bo ludzie, których wybierzemy, będą mieli wpływ na kształt Europy. Całkiem niemały wpływ.

ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz
TCHR

Gender w praktyce

Tym razem to nie był tylko pokaz muzycznej tandety ubranej w najwyższej jakości telewizyjną technologię. Zwycięstwo w piosenkarskim konkursie Eurowizji mężczyzny lansowanego i lansującego się jako „kobie-

ta z brodą” to kolejny krok na drodze oswajania opinii publicznej z ideologią gender, i lepiej, byśmy nie lekceważyli tego zjawiska. Ktoś nam chce coś wtłoczyć do głów w taki sposób, byśmy nie zorientowali się, o co chodzi. Brodata zwyciężczyni konkursu piosenki to przecież mężczyzna, mieszkawiec Austrii, który sam o sobie mówi, że jest „homoseksualistą, który na każdym kroku doświadczał dyskryminacji”, choć mieszka przecież w postępowym, zachodnim, przyjaznym dla „kochających inaczej” kraju. Zwycięzca (zwyciężczyni?) przedstawiany jest jako wybór mieszkańców wszystkich europejskich krajów głosujących na niego (na nią?) SMS-ami i telefonicznie, ale to kolejne oszustwo. W tej konkurencji decydujące punkty daje 5-osobowe jury danego kraju, a jego głosy mogą być zupełnie inne niż nawet największa liczba głosów widzów, naiwnie płacących za oddany SMS na kogoś, kto im się rzeczywiście spodobał. Przykładowo, gdyby liczono tylko głosy widzów, Polska (abstrahując już od artystycznego poziomu występu „naszych Słowianek”) zajęłaby piątą, a nie czternastą miejscę. „Pani z brodą” też by nie wygrała. Zanim z niesmakiem odwrócimy się od tego typu masowych widowisk, warto zadać sobie pytanie, kto narzuca nam kolejne przekraczanie granic dobrego smaku i komu tak bardzo zależy na przedstawianiu postulatów grup mniejszościowych jako najważniejszego problemu współczesnego świata. Kto w takim razie w naszych podobno demokratycznych krajach ma głos silniejszy od głosu większości? I czy na pewno w wyborach do parlamentu czy samorządu nie ma jakiegoś ważniejszego od nas „jury”, które decyduje, kto będzie pełnił władzę przez kolejną kadencję?

Jolanta Hajdasz
PK nr 20/2014

Wpływ wybranych zagrożeń na rozwój historyczny Fordonu i życie jego mieszkańców

Spotkane w opracowaniach i literaturze opisy miasteczka w naturalnym otoczeniu otrzymywały bardzo pozytywne oceny. Podkreślano różnorodność form estetycznych: Wisłę, stanowiącą główny szlak komunikacji wodnej, rozległą dolinę fordońską z drogami łączącymi Kujawy z Pomorzem Gdańskim i ziemią chełmińską, a od północnego zachodu – urokliwe wzniesienia pradoliny Wisły. Zwracano uwagę na zapobiegliwość mieszczan i ich troskę o rozbudowę i rozwój miasteczka. Historia Fordonu dostarcza faktów i wydarzeń stanowiących zagrożenie dla miasta i jego mieszkańców, wymagających dużego poświęcenia, woli przetrwania i osobistych wyrzeczeń. Sytuację, w jakiej mogło znaleźć się każde miasto od czasów średniowiecza, określa inwokacja religijnej modlitwy: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas, Panie”. Można uzyskać potwierdzenie tych zagrożeń od wieków średnich po współczesność. Stopień zagrożenia danego miasta jest różny i zależy od jego indywidualnych warunków. Część z nich stanowi warunki obiektywne (do takich należało powietrze morowe) przynoszące epidemie.

Zagrożeniem była skażona woda w Wiśle, jak w roku 1892. Wisła dla Fordonu, od czasów wczesnego średniowiecza po koniec XVIII wieku, stanowiła główne źródło dochodu poprzez działającą w Fordonie Komorę Celną. Wzmógł się ruch tratw i statków transportujących towary oraz napływ dużej liczby przybyszów był źródłem zagrożenia epidemią. Rozległy teren przed komorą, sięgający wybranego wybrzeża rzeki, stanowił miejsce składowe dla towarów, które odbierano lub ładowano na statki płynące za granicę. W 1623 r. zarejestrowano w Fordonie morowe powietrze. Spowodowało ono dużą liczbę zachorowań, z których części nie udało się uratować. Zaraza ta objęła także Bydgoszcz. Kolejne morowe powietrze w Fordonie pojawiło się w okresie najazdu (potopu) szwedzkiego. Jego skutkiem były poważne straty wśród ludności, przyczyniając



Budynek szpitala cholerycznego, ul. Fordońska 409. Stan na maj 2014 r.

się do jej zmniejszenia. Kolejna zaraza w Fordonie miała miejsce w 1678 r. Jej skutki były znacznie mniejsze.

Inną okolicznością mającą wpływ na rozwój miasta, warunki życia i liczbę jego mieszkańców, były pożary. Najczęstsze ich przyczyny to: zwarta zabudowa na małych działkach, domy budowane z drewna kryte strzechą, a także liczne wojny i stacjonujące wojska okupacyjne. Bardziej narażone były miasta usytuowane w strategicznych miejscach, przy szlakach drogowych lub wodnych. Takim miastem był Fordon. Pierwszym pożarem odnotowanym w źródłach wymieniany jest pożar w roku 1584. Kolejny, z roku 1617, pochłonął w całości zabudowę wokół obecnego targowiska – ówczesnego rynku fordońskiego. Jego rozmiary były na tyle duże, że król uwolnił mieszczan fordońskich od płacenia podatków. Następne wydarzenie pożarowe miało miejsce przed rokiem 1649, w zabudowaniach dzielnicy żydowskiej przy Placu Żydowskim. Największym kataklizmem było doszczętne spalenie budynków całego miasta przez Szwedów w 1656 r., tuż po Świętach Wielkanocnych, przypadających na dzień 16 kwietnia. Wojsko szwedzkie stacjonowało wtedy w obozie strzegącym przepraw Wisłą. Po pożodze pozostały tylko zgłiszcz...

W II połowie XVIII wieku dodatkowo miała miejsce zaraza morowego powietrza (1678 r.) oraz pożar (1694 r.) w dzielnicy żydowskiej.

Wiek XVIII dla Fordonu był jednym pasmem nieszczęść, które dopełniały już te wcześniej przedstawione. Wojna Północna (1700-1721) była przyczyną dalszego upadku tego miasteczka. Przemarsze i pobyt w Fordonie wojsk szwedzkich, rosyjskich i polskich wymuszały ich utrzymanie, kontrybucję, różne świadczenia, nakładanie podatków i nękanie mieszkańców. W latach 1711 do 1717 następowało systematyczne wyludnianie miasta i okolicznych wsi. Mieszkańcy opuszczali większość domów i pozostawiali ziemię uprawne.

W 1713 roku obszary leżące po lewej stronie Wisły po Złą Wieś zostały zalane. Po opadnięciu wody, ziemia uprawna i łąki zostały pokryte naniesioną z koryta rzeki grubą warstwą piasku. Wójt fordoński postanowił sprowadzić osadników – Olendrów do uregulowania i przeprowadzenia melioracji nadwiślańskich terenów.

W 1717 w Fordonie zasiedlonych było tylko 12 domów na 84. W dzielnicy żydowskiej zamieszkałe były 4 budynki. Reszta domów stała pusta. Fordon określano jako miasto ubogie, wyludnione. Przyczyniły się do tego epide-

mie, zarazy i wojny. Aby powrócić do poprzedniego stanu, potrzebne były zmiany: własne inicjatywy rozwoju, reformy i korzystniejsze warunki zewnętrznego działania. Schyłkowe lata XVIII wieku, po uruchomieniu kanału bydgoskiego, wprowadziły korzystniejsze warunki dla rozwoju Fordonu. Polegały one na ożywieniu się handlu na Wiśle. Fordońskie browary i wytwórnie alkoholu zwiększyły produkcję, zatrudnienie i dochody. W okresie Księstwa Warszawskiego miasto zwiększyło ubój zwierząt. Wprowadzono organizowanie, dla okolicznych wsi, 2 razy w tygodniu stałych targów oraz 7 jarmarków w roku. Zwiększyło się osiedlanie ludności w mieście. Rozwinęło się budownictwo. Zwracano uwagę na porządek, czystość i estetykę. Ozdobą miasta stała się zieleń. W roku 1877 wybudowano pierwszy zajazd z funkcją noclegowo-wypoczynkową. W 1890 r. założono Towarzystwo Upiększania Miasta Fordon, które propagowało rozwój estetyczny i sanitarny. Systematycznie powiększała się liczba mieszkańców. W 1774 r. wzrosła ona do 862, w 1804 – do 1572, a w 1890 – do 2495. Fordon rozwijał się w wielu kierunkach, był otwarty na rozwój handlu, rzemiosła, propagowanie usług i charakter turystyczno-wypoczynkowy. Od 1885 miasto połączone było linią kolejową z Bydgoszczą. Od czasu wybudowania mostu przez Wisłę, linią kolejową przedłużono do Chełmży.

W lipcu 1892 Gazeta Toruńska opublikowała artykuły o pojawieniu się, w Królestwie Polskim na terenach zaboru rosyjskiego, epidemii cholery. 14 lipca 1892 r. pod Fordonem w Wiśle znaleziono topielca – mężczyznę, który okazał się flisakiem zatrudnionym u właściciela w Toruniu, u którego wykryto cholere. Rozpowszechnienie tej choroby objęło miejscowości położone przy rzece. Skażenie chorobą następowało przez picie zatrutej wody z rzeki. Zachorowania pojawiły się w Fordonie i z upływem czasu narastała ich ilość. Wszystkie przypadki potwierdzały spożywanie wody. Osoby wymagające leczenia izolowano i umieszczano w przygotowanym budynku, który pełnił funkcję szpitala cholerycznego. Budynek ten został postawiony w końcu XIX wieku i istnieje do dnia dzisiejszego.

W jego otoczeniu istniały pomieszczenia pomocnicze przygotowane do izolacji skażonych. Chorzy na cholere, których nie udało się uratować, chowani byli na cmentarzu przeznaczonym dla choleryków. Mieścił się on za miastem, przy szosie prowadzącej do centrum Bydgoszczy, na wysokości ulicy Wyszogrodzkiej. Miejsce to umieszczane było na planach Fordonu do 1922 r. Dzisiaj nie jest terenem ogrodzonym, znajduje się wśród drzew. Okres leczenia dotkniętych cholere nie ma dokumentacji w zakresie pobytów w szpitalu i ofiar epidemii. Cmentarz choleryczny nie posiadał nagrobków. Ofiary cholery chowane były w zwykłych trumnach, a w okresie nasilenia zmarłych owijano w białe prześcieradła. Groby miały charakter wydłużonych, zbiorowych mogił w długich rzędach. Poszczególne warstwy pochówkowe były przedzielane wapnem.

Z epidemią cholery w Bydgoszczy i Fordonie związany był słynny lekarz i noblista Robert Koch. W 1883 r. odkrył bakterie, (przecinkowca), wywołującą chorobę. W 1892 r. uczestniczył w Bydgoszczy w pogrzebie swojego przyjaciela Hermanna Roqueta, także lekarza chorób zakaźnych, pochowanego na cmentarzu ewangelickim przy ul. Jagiellońskiej. Odkrycie tej bakterii pozwoliło na udzielanie pierwszej pomocy zapobiegającej odwodnieniu organizmu przez stasowanie roztworu fizjologicznego.

Pandemia cholery w latach 1892-94 była ostatnim zagrożeniem o tak rozległym zasięgu i o takiej śmiertelności.

Henryk Wilk



Informacje parafialne

1. Spotkanie koła biblijnego w środę, 4 czerwca, o godz. 19.00 w domu sióstr.
2. Chorych odwiedzimy w sobotę, 7 czerwca.
3. Modlitwy Żywego Różańca i wystawienie Najświętszego Sakramentu w niedzielę, 8 czerwca, po Mszy św. o godz. 8.00
4. Chrzest odbędzie się w sobotę, 7 czerwca, na Mszy św. o godz. 18.30 i wyjątkowo w niedzielę, 22 czerwca, na Mszy św. o godz. 12.30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w piątek, 6 czerwca, i sobotę, 21 czerwca, po Mszy św. wieczornej.
5. Różaniec za zmarłych wymienianych w zdrowaśkach rocznych w środę, 11 czerwca, o godz. 17.45, natomiast Msza św. w intencji tych zmarłych o godz. 18.30.
6. Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w każdą środę o godz. 18.00.
7. Zbiórka odzieży i jej rozdzielanie w każdy wtorek, w domu katechetycznym, od godz. 16.00 do 18.00.
8. Parafialny Festyn Rodzinny w niedzielę, 8 czerwca, od godz. 15.00. W sobotę na godz. 15.00 zapraszamy panów do pomocy w przygotowaniu sceny i placu, a chętne panie do przyniesienia w dniu festynu domowych wypieków.
9. Msza św. dziękczynna ks. proboszcza w 25. rocznicę pracy duszpasterskiej w parafii w niedzielę, 15 czerwca, o godz. 12.30. Koncelebrować będą księża, którzy w tym czasie pracowali jako wikariusze w naszej parafii.
10. W poniedziałek, 16 czerwca, po Mszy św. o godz. 18.30 Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego, następnie spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.
11. Uroczystość Bożego Ciała w czwartek, 19 czerwca. Procesja eucharystyczna wyruszy w tym roku z parafii pw. św. Mikołaja do parafii pw. św. Jana Apostoła po Mszy św. o godz. 9.30. Msze św. według porządku niedzielnego, nie będzie tylko Mszy św. o godz. 11.00. Procesja w czasie oktawy po Mszy św. wieczornej. Dziewczynki zapraszamy do sypania kwiatków, a panów do niesienia baldachimu.
12. Kandydaci do bierzmowania, ze względu na wycieczki i zielone szkoły, nie będą mieli spotkania formacyjnego, ale proszeni są o przystąpienie do spowiedzi w dowolnym czasie i oddanie kartek.

Wspólnota parafii św. Mikołaja oraz Rada Osiedla Stary Fordon

zapraszają 8 czerwca 2014 r. od godz. 15:00 na RODZINNY FESTYN U ŚW. MIKOŁAJA

W programie:

- gry i zabawy dla dzieci
- koło fortuny
- strzelanie z wiatrówek
- grochówka pani Krysi
- kielbasa z grilla
- domowe wypieki

Zapraszamy
dzieci od 2,5 do 5 lat
do nowego
Przedszkola Niepublicznego
placówki oświatowej
OLILudki
przy ul. Wyzwolenia 27
Informacje: tel. 691-338-528
www.oliludki.bydgoszcz.pl

Zapisy od 1.01.2014 r.
Otwarcie 1.09.2014 r.

